

K Kurier szczeciński

8
stron



WTOREK, 15 MAJA 1984 ROKU

Nr 96 (11 979)

Rok założenia 1945

Nakład: 100 000 egz.

Cena 5 zł

Propozycje istotnych zmian

Ziemniaki na zimę — tylko ze sklepu?

Powstanie nowa spółka lub spółdzielnia

O ZIEMNIAKACH pisaliśmy na naszych łamach niejednokrotnie. A to w kontekście nie najlepszej ich jakości, a to braku ich na rynku, szczególnie w okresie wiosennym, gdy nie pojawiały się jeszcze w sklepach i na straganach ziemniaki młode, często też narzekaliśmy, że kupowaliśmy je jak „kota w worku” (to dzięki służbom socjalnym poszczególnych zakładów pracy).

RÓŻNE gremia radziły nad tym jak usprawnić system dys trybucji i w jaki sposób ograniczyć duże straty w przechowa niu. Powstawały różne koncepcje i rozwiązania. Miały one jednak raczej charakter kosmetycznych poprawek i w zasadzie niewiele zmieniło się na lepsze.

Ostatnio jednak interesujące stanowisko w tej sprawie zajęła Komisja Przemysłu i Han-

dy Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Wyrażone przez nią pro pozycje świadczą o kompleksowym podejściu do tego proble mu. Cenne są konkretne i szczegółowe wnioski, które świadczą o nieszablonowym po dejściu do „ziemniaczanych” problemów.

(Dokończenie na str. 2)

KOMISJA oparła się przede wszystkim o badania Zakładu Instytutu Rynku Wewnętrz nego i Konsumpcji w Szczecinie. Ich wyniki umożliwiły oszacowanie kosztów ponoszonych przez zakłady pracy na orga nizację zaopatrzenia załóg pra cowniczych w ziemniaki, wielko ści strat oraz w oparciu o przeprowadzony sondaż — po znanie poglądów producentów gospodarstw domowych.

ZACZNIJMY od zakładowego zaopatrzenia zimowego. Co o brazują liczby z 1982 roku? Ok łazuje się, że w okresie 20 dni zakładowe środki trans portu przejechały około milio na kilometrów, poświęcając na to czas pracy wielkości 70 ty-

- Do czwartku sprawdzamy spisy
- Kończą się spotkania konsultacyjne

DO najbliższego czwartku 17 bm. w Szczecinie i wo jewództwie można spraw dzać w siedzibach Obwod o wych Komisji Wyborczych prawidłowość umieszczenia w spisach nazwisk wybor ców. Niektórzy uznali, iż formalność ta nie jest ko nieczna, ponieważ w dniu

(Dokończenie na str. 2)

Wpłynął do Sejmu

Projekt ustawy o łączności

WARSZAWA PAP. Do Sejmu PRL wpłynął 14 bm. projekt ustawy o łączności. Dokument ten zmie rza do aktualizacji przepi sów prawnych regulują cych zagadnienia łączności w naszym kraju.

POTRZEBA wydania nowej ustawy o łączności (uzupełnia jącej poprzednią ustawę z 31 stycznia 1961 r.) wynika m. in. z konieczności rozszerzenia ure gulowań zabezpieczających in-

teres państwa, a w pierwszym rzędzie uwzględnienia wymo gów obronnych i bezpieczeń stwa; następnie — ze względu na szybki postęp w dziedzinie techniki łączności uzasadniają cą potrzebę zmiany niektórych zapisów oraz z uwagi na ko nieczność rozwiązania proble mów związanych z wprowadze niem współdziałania załóg pra cowniczych w zarządzaniu w jednostkach organizacyjnych przedsiębiorstwa „Polska Pocz ta, Telegraf i Telefon”.

W środę 16 bm.

Plenum KW PZPR

JUTRO, w środę 16 bm. ob radować będzie Komitet Woje wódzki PZPR w Szczecinie. Na porządku obrad — Zadania w realizacji założeń gospodar czych 1984 r., rozwoju eksport u i produkcji rynkowej oraz Informacja o wynikach konsul tacji kandydatów na radnych do WRN rekomendowanych przez PZPR.

Hart czy Mondale?

WASZYNGTON PAP. Dzisiej sze prawybyry w Nebrascie i Oregonie muszą Gary Hartowi przynieść zwycięstwo, jeśli chce jeszcze wyrwać z rąk Waltero wi Mondale niemal pewną in wiesturę do listopadowych wy borów prezydenckich jako kan dydatowi Partii Demokratycznej. Hart bardzo potrzebuje zwycięstwa dla utrzymania ry machu swej kampanii wybor czej do czasu decydujących po jedyneków wyborczych w przy szłym miesiącu

PODSTAWOWE zmiany w stanie prawnym polegają — w mwił projek tu nowej ustawy o łączności — m. in. na wyposażeniu prezesa Ra dy Ministrów w dotychczasowe ure rogatywy Rady Ministrów pole ga jące na prawie wstrzymania lub o graniczenia pracy urzędów łączno ści oraz na zmodyfikowaniu koo r-

(Dokończenie na str. 2)

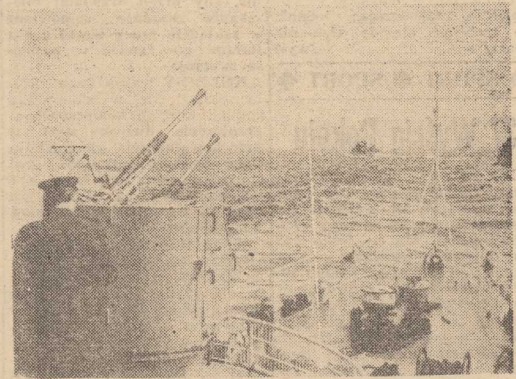
Wyzwanie siłom natury

Sprawdzić Einsteina!

PRZELOTY z galaktyki na galaktykę, z jednego układu gwiazd na drugi dzięki filmom z gatunku science-fiction są dla większości z nas czymś oczy wistym. Nie są wszak oczywi ste dla naukowców zajmują cych się badaniem przestrzeni kosmicznej.

Od początku podboju kosmo su przez człowieka badaczom spędzał sen z powiek właśnie problem czasowego pokonania olbrzymich przestrzeni między gwiazdnych. Jedyna szansa, zda niem naukowców, tkwi w prak-

(Dokończenie na str. 3)



TRALOWCE Marynarki Wojennej w sztyku bojowym podczas akcji na poligonie morskim.

O gdyniskim muzeum — skansenie czytajcie na str. 2.

Irak ostrzelał dwa tankowce

BEJRUT PAP. Jak poinformował rzecznik wojskowy Iraku, samo loty irackie zaatakowały na połud nie od wyspy Charg „3 duże obiek ty morskie”.

Jak dowiaduje się agencja Reu tera, w ogniu stanęły 2 tankowce pływające pod banderami Iranu i Grecji — „Tabriz” i „Esperanza”. „Tabriz” znajdował się w odlego ści około 10 mil na północ od na leżącego do Arabii Saudyjskiej tan kowca „Al-Ahooob”, który został o strzelany przez Irak 7 maja i do tej pory płonie. Obolażona bala stem „Esperanza” zmierzła w kie runku wyspy Charg, gdzie miała zatankować ropę naftową.

(Dokończenie na str. 2)

Terror w Indiach

DELHI PAP. W wyniku aktów terroru dwóch indyjskich policjantów zginęło w stanie Pendżab a wiele osób znalazło się w areszcie. Akty terroru ze strony sikhijskich ekstremistów kosztowały już ży cie co najmniej 11 osób 48 osób odniosło obrażenia. Wczora j stan został sperralizowany strajkiem powszechnym na znak protestu przeciwko eksc esom terrorystycznym.

„Marlboro” powraca na rynek

PRODUKOWANE na licencji papierosy firmy „Marlboro” po wracają na złotówkowy rynek. Paczka kosztować będzie 200 zł, a w pierwszym rzucie pro dukcja wyniesie ma 5 mln opa kowań rocznie.

Przedwyborcze dialogi

Kij w pomorzańskie mrowisko

DOM Kultury „Hetman” był ostatnio miejscem kolejnej konsultacji mie szkańców Pomorzań nad lista mi wyborczymi do MRN i WRN.

Przewodniczący zebrania — Marian Szeń, przedstawił za sady nowej ordynacji wybor czej zebrani konsultacyjnych i sposobu działania kolegiów wyborczych. Karol Osowski — dotychczasowy przewodniczący MRN — mówił o prawach i o bowiązkach radnego, nowej u stawie o radach narodowych, jakie wprowadza ona zmiany i co daje miastu.

Projekt programu wyborcze go wzbudził wiele kontrower sji. Uważano, że jest on za ob szerny, a jednocześnie za ma ło się w nim mówi o Pomo rzanach. Osiedlowe interesy nadawały ton całemu spotka niu, a zacięte wypowiedzi mów ców często sięgały zenitu.

OBCY krytykowali komunika cje tramwajowa wnosząc, iż po winna ona być wyraźniej powią za na z komunikacją kolejową i auto busową. Bardzo trudno op. dzieł nicy z Pomorzań do Polic. W dzieł nicy tej jest także prowadzona gospodarka terenami. W wielu miejscach można — postawić by? nie uciekać z budownictwem za

oplotki miasta gdzieś na poryte gie.

Padł wniosek z sali, aby nie ty lko na Pomorzanie, ale w oso bie w całym mieście pobudować kilka studni ściekowych bądź pomp, by zapewnić wodę w razie awarii wodociągowych, które zdarzają się ostatnio nader często.

Problemem jest również brak roznościeli mleka i ze funkcjo nowanie handlu. Zamknięto tu pań stwowy sklep warzywny, mleczar ski, dziewiarski, pasmanteryjny. Fatalnie jest też na osiedlu Ustro nie, gdzie nie wybudowano w ogó le żadnego sklepu. Generalnie na tym terenie doskwiera brak pla cówek handlowych następujących branż: rybnej, pasmanteryjnej i 1001 drobiazgow. W wolne soboty

(Dokończenie na str. 2)

Ziemniaki na zimę - tylko ze sklepu?

(Dokończenie ze str. 1)
go jeszcze czas pracy pracowników służb administracyjno-socjalnych. Globalna wielkość kosztów poniesionych przez zakłady pracy Szczecina wyniosła ponad 100 mln złotych!

Propozycje komisji KW PZPR są b. daleko idące. Należy odejść od dotychczasowego systemu. Zakłady pracy powinny przestać zajmować się

dystrybucją ziemniaków. Od tego jest handel. W pełni tę sugestię popieramy. Niech każdy robi to co do niego należy. Tym bardziej, że poważne koszty (choćby w związku z niedawną podwyżką cen paliw), będą w tym roku, przy zachowaniu dotychczasowego systemu, jeszcze większe.

JAKIE w związku z tym nowe rozwiązania organizacyjne zawarte są w stanowisku komisji KW?

Przed wszystkim sugeruje się zorganizowanie miejsc stałej sprzedaży półhurtowej we wrześniu i październiku. Ziemniaki dostarczałby tam zarówno prywatni jak i społecznie- ni producenti. Sprzedaż odbywałaby się po cenach półhurtowych, a ich górny poziom określałby każdorazowo wojewoda.

Innym, równoległym rozwiązaniem, jest wytypowanie sklepów „Społem”, RSOP i WPHW, które przyjmowałyby zamówienia na dostawę ziemniaków do domów.

Oczywiście w pierwszym etapie pewna pomoc ze strony zakładów pracy byłaby nieodzowna. Przedsiębiorstwa powinny również nie tracić z pola widzenia swych pracowników, którzy zaopatrzenie w ziemniaki organizują we własnym zakresie. Konieczna tu byłaby np. rekompensata finansowa, po to by dostarczenie ziemniaków do własnej piwnicy nie było dla pracownika droższe niż w dotychczasowym systemie.

NASZYM zdaniem nowy system ma jeszcze jeden plus. Każdy odbiorca będzie mógł zdecydować o kupnie danego gatunku ziemniaków i nie będzie go spotykał rozczarowania, gdy przed drzwiami mieszkania znajduje zamówione w zakładzie pracy worki z kartoflami nie zawsze w najlepszym stanie.

KOLEJNY ważny temat, który znalazł się w stanowisku komisji KW, to konieczność ograniczenia dużych strat w przechowywaniu ziemniaków. Przy bardzo zaniżonym szacunku wynoszą one rocznie 6 tys. ton czyli, co chyba jest bardziej obrazowe, 6 milionów kilogramów!

Na to sposób jest jeden. Kosztowny, ale konieczny. Należy wybudować ziemniaczarkę (duży obiekt dla przechowywania ziemniaków) zlokalizowaną w jednym z przedsiębiorstw uspołecznionego rolnictwa. Ze względu na powyższy koszt inwestycji (rząd i mld zł) konieczne jest powołanie spółki udziałowców lub spółdzielni

osób prawnych. Kto zdaniem projektodawców powinien się w niej znaleźć?

Urzędy Miejskie Szczecina i Polic, producenci z uspołecznionego rolnictwa, przedsiębiorstwa handlowe oraz duże zakłady przemysłowe prowadzące stołówki. Powołana spółka mogłaby prowadzić kontraktację ziemniaków w wyznaczonych rejonach upraw. W przyszłości zaś, gdy dotychczasowe rozważania dotyczą miasta Szczecina i Polic, spółka mogłaby organizować swoje oddziały w innych większych ośrodkach miejskich województwa.

POPIERAMY tę swoistą „rewolucję ziemniaczaną”. Nie możemy sobie pozwolić na tak znaczne marżowatość tego ziemiopłodu. Sądymy też, że wprowadzenie w życie kompleksowego programu zadolowi przede wszystkim klientów. Czekamy również na opinie naszych Czytelników. (wab)

Uprowadzono samolot sanitarny

WCZORAJ rano z lotniska w Szczecinie uprowadzono do Szwejcji samolot sanitarny marki „Morawa”, stanowiący własność Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego. Sprawcami porwania są prawdopodobnie dwaj pracownicy obsługujący lotniczy sprzęt sanitarny. Porwany samolot wyładował w okolicach Malmö.

Plenery dla plastyków-amatorów

WOJEWÓDZKI Dom Kultury organizuje w tym roku plenery i warsztaty twórcze dla plastyków-amatorów i twórców ludowych w Trzebiatowie w terminie od 12 do 16.XVII, w Ustrzykach Dolnych w czasie od 19 do 20.VIII oraz w Kamieniu Pomorskim od 2 do 6.XX. Do udziału są zaproszeni malarze i rzeźbiarze ze Szczecina i województwa.

Zgłoszenia należy kierować do 31 maja br. pod adresem WDK, Szczecin - Zamek Książąt Pomorskich. Blizszych informacji udziela Dział Plastyki i Fotografii WDK - tel. 478-83 lub 459-87. (Up.)

Gdynia: w skansenie Marynarki Wojennej

MUZEUm gromadzącym eksponaty związane z historią armaty polskiego jest skansen Marynarki Wojennej w Gdyni - jedyna tego typu placówka w kraju. W jej zbiorach znajdują się m. in. typy różnorodnego uzbrojenia w które wyposażone były polskie okręty w okresie międzywojennym, w latach II wojny światowej oraz w pierwszym okresie istnienia Ludowej Marynarki Wojennej.

Zbiory stanowią uzupełnienie ekspozycji znajdującej się na terenie - muzeum Marynarki Wojennej „Błyskawica”, zacumowanym przy nabrzeżu portowym w Gdyni.

Zbiory skansenu zdoła dwie „otwarte wydobycie z dna Zatoki Gdańskiej, pochodzące z XVII-wiecznych wojennych żaglowców polskich. Z okresu XVII-XIX w. pochodzą również kilkanaście dział pokładowych polskich i obcych oraz -osobowa do nich amunicja: -ciężkie kule kamienne i żelazne.

Sezon urlopowy coraz bliżej Wczasy pracownicze - ceny regulowane

JUŻ niebawem rozpoczyna się letnie urlopy wycieczkowe. Tegoroczny sezon turystyczny na Szczecińskim Wybrzeżu zapowiada się tłoczno, podobnie jak w ubiegłym roku i już dziś wiadomo, że nie dla wszystkich starych miejsc. Dotyczy to szczególnie tych, którzy wybrali zorganizowane formy wycieczki oferowane przez biura podróży, przedsiębiorstwa turystyczne i zakłady ośrodki wycieczkowe. Jak dowiadujemy się z Głównego Komitetu Turystyki, który jest koordynatorem letniego wycieczki, w tym roku prawie 9 mln osób wyjedzie na urlop do miejscowości wycieczkowych nad morze, jeziora i w góry.

W TURYSTYCE od kilku lat obowiązują ceny umiarkowane. Toteż coraz częściej dwutygodniowy pobyty na wczasach w lipcu, lub sierpniu kosztuje kilkanaście tysięcy złotych od osoby. Wycieczek 8-4-osobowej rodziny zaczyna często przekraczać możliwości finansowe nawet dobrze zarabiających osób. Jak dotychczas tylko w Funduszu Wczasów Pracowniczych obowiązują ceny regulowane zapewniające przy takim samym standardzie usług, w ubiegłym roku usługi turystyczne wzrosły średnio o 20 proc. Dział ze względu na obniżenie cen, będą one wyższe przynajmniej o 10 proc. od ubiegłorocznych.

Wycieczki letni był zawsze traktowany przez państwo jako działalność socjalna, chroniona przez zakłady pracy, związki zawodowe. Prawo do wycieczki ma każdy, ale w ostatnich latach systematycznie wzrosła cena zaczął stwarzać pewne ograniczenia. Windawienie cen przez niektóre przedsiębiorstwa turystyczne, agentów, powodującej szkodliwy krytycy społecznej. Dlatego do brzo się stało, że w tym roku Główny Komitet Turystyki wprowadził ceny regulowane na wczasy pracownicze w zakładach i ośrodkach wycieczkowych, koloniach i obozach młodzieżowych. Ceny umiarkowane pozostały nadal w biurach podróży, terenowych przedsiębiorstwach turystycznych i innych jednostkach uspołecznionych oraz prywatnych biurach podróży. Szczególnie te ostatnie winny być tak daleko, że ciągle popyt na te wszystkie miare, narazając przy tym na straty niektóre uspołecznione jednostki turystyczne. Dziele się tak dlatego, że ciągle popyt na te go rodzaju usługi jest niewspółmierne większy niż podaż.

Na terenie województwa szczecińskiego od wielu już lat brakuje miejsc noclegowych i gastronomicznych. Niepokojąco zmniejszyła się liczba kwater prywatnych w se-

zonie. Oblicza się, że w br. będzie ich tylko 8,5 tys., a nie tak dawno „Pomerania” dysponowała liczbą ok. 20 tys. miejsc noclegowych w najnowszym w tzw. pokojach gościnnych.

Jak zapewniają szczecińscy organizatorzy tegorocznej wycieczki wyżywienie w zorganizowanej formie wczasowej zapewnia się zgodnie z otwartymi w wczasowalarniach w tej mierze będzie miał tu rysta indywidualny. Na wczasach wprawdzie oddajemy kartkowy przyzwal, lecz mamy powolność pełnej diety. W normalnej żywności. Dlatego przetrzeźni radzimy wszystkim tym, którzy jeszcze dotyczących nie zaplanowali swojego urlopu, by korzystając z wczasów organizowanych przez zakładowe ośrodki wycieczkowe, ewentualnie biura podróży i przedsiębiorstwa turystyczne. W pojedynkę na urlop zabierający ze sobą część zapasów z własnej szpitalni. (Paw.)

Kij w pomorzańskie mrowisko

(Dokończenie ze str. 1)
w sklepie opowiadamy nie opodal ul. Borowy trzeba stać w kolebie po mieście 3 godziny. To jest skandal!

Wstaje młody mężczyzna. Z zacięciem opowiada o zdevastowanych urzędach zabawowych dla dzieci, tym ich zaproszostwo. Zdecydowanie się nieszczęśliwie wy padki wymagające hospitalizacji. Piaskownicy w ogóle wszędzie są się utrzymać, piasek w nich brudny, nie wymieniany.

Kobieta w średnim wieku ma znowu pretensje o boksie sportowe, z których dzieci nie mogą korzystać. Przewodniczący rebrania wyjechał jednak, iż trwają tam prace uzdatniające i wkrótce będą się utrzymać, piasek w nich brudny, nie wymieniany.

MINIŁY prawie 3 godziny. Wiadomo, że odbędzie się jeszcze jedno spotkanie z wyborcami; można będzie lepiej przygotować się do zabrania głosu. Pada zachęta, aby ewentualnie nawet na piśmie spisać bolączki i doreczyć przewodniczącemu. Każdy głos będzie wysłuchany i przeanalizowany.

Kandydaci na radnych przechodzą ciężką lekcję. Teren jest trudny, zaniedbana spore. Aprobata zebranych zyskują ci kandydaci, którzy zamieszkuje na Pomorzech, do pozostałych wyborcy odnoszą się obojętnie, zaznaczając jednak, że obojętnie do nich nie mają. (wys)

SPORT ◆ SPORT

37 Wycieczek Pokoju

PO DWÓCH bardzo wyczerpujących etapach - dziś kolarek wystartowali z Pragi na trasę stosunkowo łatwego, szóstego etapu. Ma on tylko 145 km długości i prowadzi ze stolicy CSRS do Mlada Boleslav, miasta słynącego z produkcji samochodów „Skoda”. Tym razem na trasie nie ma górskich premii, a jedynie na ostatnich kilometrach przed metą dwa niezbyt strome wzniesienia. Teoretycznie więc etap zapowiada się jako „wycieczkowy”. A jak było wczoraj?

- V etap indywidualnie**
1. Zajkow (Bułgaria) - 3:48.37 (z bon.)
 2. Stajkow (Bułgaria) 3:48.47 (z bon.)
 3. Uwe Raab (NRD) - 3:48.50 (z bon.)
 4. Bartkowiak - 3:48.50 (z bon.)
 15. Mierzetewski
 22. Krawczyk
 31. Korwiczki
 32. Serediuk
 33. Zarasiewicz - wszyscy w czasie 3:48.53

- Indywidualnie po pięciu etapach:**
1. Stajkow (Bułgaria) - 17:38.23
 2. Ugrumov (ZSRR) - 0.15
 3. Ludwigi (NRD) - 0.54
 4. Raab (NRD) - 1.03
 5. Serediuk - 2.52
 6. Krawczyk - 3.18
 7. Korwiczki - 4.11
 8. Bartkowiak - 7.01
 9. Mierzetewski - 17.01
 10. Zarasiewicz - 18.20

- V etap drużynowo**
1. Bułgaria - 11:26.33
 2. NRD - 11:26.39
 3. CSRS - 11:26.39
 4. ZSRR - 11:26.39
 5. Polska - 11:26.39

- Drużynowo po pięciu etapach:**
1. ZSRR - 52:59.99
 2. NRD - 52:59.91 - 0.32
 3. Polska - 53:02.33 - 3.44

Nowy numer „Morza i Ziemi”

Zjawisko Maanam

JUTRO - jak w każdą środę - ukazuje się kolejny numer tygodnika „Morze i Ziemia”. Otwiera go wstrząsający reportaż „Między nurmem a krata”. Jest to opowieść o schronisku dla nieletnich. Przebywają w nim chłopcy od 13 do 17 lat, skierowani postanowieniem sądu rodzinnego. Przebywają tu od trzech do sześciu miesięcy, w pół drogi między wolnością a kratami...

Butni to także dziś częsty temat rozmów i dyskusji. Jedni chcieli by zlikwidować jako przejaw spekulacyjnego rozpasania cwaników, inni uważają że pełnia ważna rolę w uzupełnieniu zaopatrzenia kulejącego rynku. W każdym razie, ledno jest pewne: żaden z tego rodzaju skłopotów nie cierpi na brak klientów. Ale sami właściciele uważają, że cena 430 zł za szalczek zrobiony z gazy do... zmywania naczyń to zde cydowane za wiele. Ich zdaniem każda nieomal „butnikowa” sukienka mogłaby kosztować taniej o 1-1,5 tys. zł (artykuł pt. „Fetysz butnik”).

„Kora nie przetrwała. Jest tylko Marek Jackowski. „Tylko ja” - mówi z uśmiechem. - Czy w ogóle bede mógł w czymś pomóc?” Tak zaczyna się reportaż Joanny Osajdy pt. „Zjawisko Maanam”. Jest to interesująca relacja o zespole,

Do czwartku sprawdzamy spisy • Kończą się spotkania konsultacyjne

(Dokończenie ze str. 1)

wyborów, 17 czerwca br. i tak odnajdą siebie na listach. Tymczasem sprawdzanie wiąże się także z otrzymaniem kartki z numerem na liście i w dniu wyborów po prostu ułatwi to procedurę zarówno członkom Komisji Wyborczej, jak i samym wyborcom, oddającym swe głosy. Przypomnieć warto, iż można sprawdzić umieszczenie swego nazwiska w spisie wyborców również telefonicznie.

Zgodnie z ordynacją wyborczą, 18 maja br. Wojewódzkie i Miejskie Kolegia Wyborcze otrzymają ostateczne listy kandydatów na radnych WRN i MRN. Kandydaci, którzy znajdują się na listach, musieli uzyskać aprobatę wyborców co najmniej na trzech spotkaniach konsultacyjnych.

Następną turą wielotygodniowej kampanii wyborczej do rad narodowych będą spotkania wyborcze kandydatów z wyborcami. Przewidziano je w dzielnicach, osiedlach, środowiskach, zakładach pracy.

Projekt ustawy o łączności

(Dokończenie ze str. 1)

dymnych funkcji ministra łączności w zakresie wprowadzania do jednolitej sieci telekomunikacyjnej państwa urządzeń i sprzętu telekomunikacyjnego. Seisla koordynacja w tym zakresie ma na celu zabezpieczenie nadmienionej jednolitej sieci telekomunikacyjnej państwa jego obronności i sprawności gospodarki. Projekt ustawy przewiduje ponadto liberalizację zasad dyktanda przez obywateli oddrukiwaniem radiotelefonów i tele wizyjnych poprzez zniesienie obowiązku uzyskiwania „zewolonej” i ustanowienie tylko obowiązkowej „zawolanej” i także - w ustawowie sprzeciwianie statusu dotychczas istniejącego państwowego przedsiębiorstwa „Polska Pocztą, Telegraf i Telefon” jako „państwowego przedsiębiorstwa organizacyjnego” i działającego w zakresie i na zasadach ustalonych w ustawie o łączności. Nowe uformowanie zapewniali neta dwojnoscowinowidno jednolitej sieci telekomunikacyjnej państwa PPTiT oraz zagwarantowania w warunkach reformy gospodarczej, sprzyjanie przez te jednolitej sieci potrzeb społeczeństwa, gospodarki narodowej oraz oszanowania władzy i administracji państwowej.

„Kolejne wstąpienie Złoty PPTiT do współdziałania w tej zarządzeniu.

Zaczęło się na Soho, skończyło się dymisją

Kolejny skandal obyczajowy w Londynie

LONDYN PAP. Nagła dymisja Keitha Hampsona, osobistego sekretarza brytyjskiego ministra obrony Michaela Heseltine'a wiąże się — według relacji prasy londyńskiej — z kolejnym skandalem obyczajowym w sferach politycznych Wielkiej Brytanii.

JAK informuje „Sunday Telegraph”, 40-letni Keith Hampson, sekretarz odpowiedzialny za kontakty z parlamentem w

gabiniecie ministra Heseltine'a i jednocześnie poseł do Izby Gmin z ramienia Partii Konserwatywnej, został 3 maja br. zatrzymany pod zarzutem napaści na cywilnego funkcjonariusza policji, po czym zwolniony za kaucją. Incydent ten wydarzył się pod nocnym kabaletem „Gay Theatre” na Soho odwiedzianym przez homoseksualistów, gdzie głównym punktem programu jest „męski strip-tease”. Jak wynika z wypowiedzi dyrektora wspomnianego teatru Keith Hampson był tam częstym gościem. Lokal ten odwiedzał również inny członekowie parlamentu.

Prymas Polski przybył do Paryża

PARYŻ PAP. Wczoraj przybył do Paryża z trzydniową wizytą prymas Polski kardynał Józef Glemp. Na lotnisku poinformował dziennikarzy, że celem jego podróży są sprawy kościelne i duszpasterskie. Prymas zatrzyma się w polskim seminarium duchownym, gdzie spotka się z polskimi klerykami i księżmi. Z uwagi na taki właśnie charakter wizyty i jej krótki czas prymas zapowiedział, że nie będzie tym razem składał wizyt przedstawicielom francuskich władz państwowych.

Na lotnisku prymasa Józefa Glempa witali polscy księża z działającej w Francji misji katolickiej oraz seminarium duchownego. Obecny był ambasador Polski w Paryżu, Eugeniusz Kulaga.

Ze stolicy Francji prymas uda się do Włoch.

Oszczędzać lub zbankrutować

Pusta kasa EWG

BRUKSELA PAP. Zebrał wczoraj w Brukseli szefowie dyplomacji 10 krajów członkowskich zachodnioeuropejskiej „dziesiątki” nie zgodził się na rozważenie wysuniętej przez komisję EWG propozycji zaciągnięcia pożyczki dla wypełnienia luki we wspólnym budżecie, dopóki komisja — organ wykonawczy „dziesiątki” — nie przedstawi im szczegółowych sprawozdań finansowych i nowych propozycji cięć w wydatkach. Ministrowie podali w wątpliwość obliczenia ekspertów komisji EWG i uznali, że możliwe są jeszcze drastyczniejsze oszczędności we wspólnych wydatkach, niż proponowała to dotychczas komisja.

KOMISARZ EWG ds. budżetu, Christopher Tugendhat ostrzegł ministrów, że wspólne fundusze „dziesiątki”, które po winny wystarczyć do końca br., wyczerpią się już w październiku, co będzie równoznaczne z bankrutem, Luka między koniecznymi wydatkami a zasobami, którym dysponuje komisja EWG wyniesie — według ekspertów komisji — ok. 2,25 mld dolarów. Komisja domaga się więc od krajów członkowskich, by uzupełniły te luki dodatkowymi kredytami, wyasygnowanymi proporcjonalnie do ich potencjału gospodarczego.

Jakkolwiek ministrowie rolnictwa uzgodniali już spore cięcia w wydatkach na wspólną politykę rolną — równoznaczne z ograniczeniem pomocy finansowej dla rolników w krajach

„dziesiątki” — a komisja EWG postuluje dalsze redukcje, szefowie dyplomacji orzekli w poniedziałek w Brukseli, że można zaoszczędzić jeszcze 200-400 mln dolarów w samym budżecie rolnym EWG, nie mówiąc o wydatkach na inne cele. Łącznie oszczędności te powinny wynieść jedną trzecią sumy, której domaga się komisja EWG na wypełnienie nie doborów we wspólnym budżecie.

(Dokończenie ze str. 1)

tycznym zastosowaniu ogłoszonej już w 1916 r. przez Alberta Einsteina teorii względności. Mówiąc w skrócie, idzie o to jak drogą eksperymentu udowodnić jego twierdzenie, że siła przyciągania mas powoduje zgięcie czasoprzestrzeni.

Podjęli się tego zadania naukowcy z kalifornijskiego Uniwersytetu Stanforda, którzy przy wsparciu Amerykańskiej Agencji do Badania Przestrzeni Kosmicznej (NASA) planują przeprowadzenie w 1990 r. eksperymentu, mającego potwierdzić słusność tej wysuniętej przed laty przez wielkiego fizyka. Koszt tego eksperymentu wyniesie 130 mln dolarów.

— UWAZAM podjęcie sprawdzenia twierdzenia Einsteina za najbardziej niezwykły, będący wyzwaniem dla sił natury eksperyment, podjęty przez człowieka w tym tysiącleciu —

te sprawie, jak również zwracania baczniejszej uwagi na obyczajowe osób na odpowiedzialnych stanowiskach i mogących mieć pośrednio lub bezpośrednio dostęp do poufnych informacji związanych z bezpieczeństwem państwa.

Na terytorium NRD

Rozmieszczanie dodatkowych radzieckich rakiet operacyjno-taktycznych

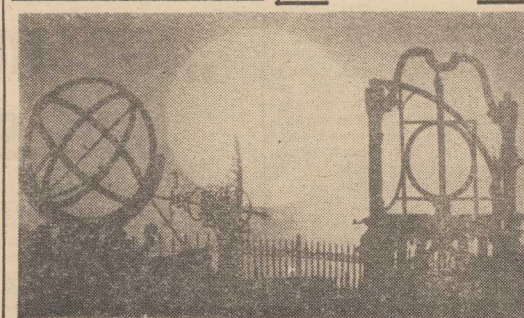
AGENCIA TASS podała wczoraj, że w związku z dalszym gromadzeniem w Europie Zachodniej amerykańskich rakiet średniego zasięgu, ZSRR i inne kraje socjalistyczne są zmuszone do podejmowania kontroli w celu zapewnienia własnego bezpieczeństwa.

TASS informuje, że zgodnie z porozumieniem między rządami Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na terytorium NRD, w charakterze odpowiedzi na instalowanie amerykańskich rakiet na terytorium krajów Europy Zachodniej, rozmieszczane są dodatkowe radzieckie rakietki operacyjno-taktyczne zwiększonego zasięgu.

Eksplozja w Atenach

ATENY PAP. Według ostatnich informacji w wyniku eksplozji bomby w jednym z budynków położonych w centrum Aten rannych zostało co najmniej 48 osób. Jak oświadczył rzecznik policji, stan niektórych z nich jest bardzo ciężki.

Wybuch nastąpił w 9-piętrowym gmachu, na parterze którego mieściło się wiele sklepów oraz biuro podróży. Grecka agencja ANA podaje, że ładunek wybuchowy eksplozji w powietrzu, w której mieszczą się magazyny sklepu spożywczego.



stwierdził profesor Frank McDonald, szef naukowy NASA.

PRACE nad tym projektem (nazwanym przez naukowców „Próba Grawitacji B”), trwają w zespole uczonych Uniwersytetu Stanforda i NASA już ponad 20 lat. Jego przeprowadzenie przewidziane jest na pokładzie orbitującego satelity, a bę-

Sprawdzić Einsteina!

działac przy użyciu wirujących kwarcowych kul. Kule te będzie można używać za najbardziej kuliste na Ziemi — stwierdził fizyk Everest stanfordzki fizyk. Obecnie trzeba skonstruować urządzenie niskiej grawitacji dla tego zroskopu na pokładzie promu kosmicznego, a później umieścić zroskop w specjalnym satelicie w celu przeprowadzenia finalnego eksperymentu.

Zroskop, wirujący w warunkach zerowej grawitacji, będzie zawieszony w przestrzeni na tle stałego punktu odniesienia — gwiazdy Rigel. Pod koniec eksperymentu specjalne czujniki dokonają pomiaru, który ma

Gdy kolej nie daje rady...

„Most promowy” Rugia — Kłajpeda

Korespondencja z NRD

MIEJSCOWOŚĆ Mukran (na wschodnim wybrzeżu Rugii) była do niedawna małą wioską rybacką, ale przed dwoma laty sielski krajobraz zaczął zmieniać się — na plażę wycieczny bagramów, specharki gastronomiczne i wyrotki-kolony. Tu bowiem nabiera kształtów największy z dotychczasowych obiektów integracyjny NRD i ZSRR w dziedzinie transportu, którego uruchomienie będzie miało wpływ i na nasz transport.

ZA 2 lata nad zatoką Prorer Wiek (która oprócz dogodnego położenia posiada także wystarczającą głębokość wody) powstanie port będący punktem wyjściowym połączeń promowych z litewską Kłajpedą. Pierwszy etap prac został właśnie zakończony — wykonano ogromną ilość małych malowniczych, ale niezbyt przemyślnych ziemnych, zarysowały się linie nabrzeża.

Poszukiwania wariantu, który pozwoliłby na usprawnienie przewozu stale wzdłużających mas towarów, rozpoczęto przed kilkoma laty. Stwierdzono przy tym, że istniejące połączenia komunikacyjne, kolejowe i morskie NRD z ZSRR osiągnęły pułap swych możliwości przewozowych. Należy przypomnieć, że tylko w ciągu ostatnich 10 lat wymiana towarowa między obu krajami wzrosła przeszło trzykrotnie. Ekspertki zaproponowali więc budowę połączenia kolejowopromowego, jakie istnieją od

wielu już lat między NRD i Danią oraz Szwecją. Jednakże, w przeciwieństwie do trasy Warnemuende — Gedser i Srasnit — Trelleborg prom kolejowy do Kłajpedy służyć będzie wyłącznie przewozowi towarów.

Ponad 273 mile morskie (ok. 500 km) licząca linia promowa Rugia — Kłajpeda przejmie lwią część przewozów towarów, które dotychczas transportowane były między obu krajami kolejją. Po oddaniu do użytku w 1989 r. zostaje prom, ten pływający „most” brzeżnie będzie rocznie około 5,3 mln ton ładunków, w tym 3 miliony ze Zw. Radzieckiego. Co osiem godzin jeden z promów o długości 190 metrów zawładnie do nabrzeża w Mukran. W ciągu ładownie 4 godzin 103 wagony wjeżdżać będą na pokład lub na ląd, tak więc czas ekspedycji będzie znacznie krótszy niż dla promów podobnej wielkości. Prom wychodzący z Mukran dociera do Kłajpedy w ciągu 20 godzin, tj. trzy razy szybciej, niż pokonując tę trasę po cięgiach towarowych.

Najbardziej rozległym projektem w ramach nowego portu jest dworzec towarowy. Ułożony tu zostanie 60 km szyn, z tego 1/3 odpowiadać będzie radzieckiemu rozstawowi. Wielkie hale przeladunkowe, wyposażone w sunnice mostowe i żurawie bramowe, umożliwią łatwiejsze przeladunek towarów na normalnotorowe wagony kolej NRD, bez względu na warunki pogodowe. **Jerzy ROMAN**

Beata Tyszkiewicz i Wojciech Pszoniak w serialu francuskim

PARYŻ PAP. Telewizja francuska (Antenne 2) rozpoczęła nadawanie serialu pt. „Lalawce” według powieści znanego dobrze w Polsce Romain Gary'ego. Powieść ta wiąże się zresztą z naszym krajem przez miejsce akcji i postacie bohaterów, z których rolę Gieni i Stasia Bronickich powierzone polskim aktorom: Beacie Tyszkiewicz i Wojciechowi Pszoniakowi.

Serial — w koprodukcji z telewizją belgijską i wrocławską — reżyserował Pierre Badel.

Nowe złoża ropy w Libii

ALGIER PAP. Libijska agencja JANA donosiła, że na terytorium Libii odkryto nowe złoża ropy w zowierające co najmniej 624 mln baryłek ropy naftowej (1 baryłka — 159 litrów). Agencja dodaje, że nowe pole naftowe znajduje się na północny wschód od bogatych złóż Abu Tifi, a próby szyb dojeżdżenie 4,5 tys. baryłek ropy oraz 18 mln metrów sześciu gazu.

wykazać czy masa kul ziemskich, obracającej się w pobliżu satelity, spowoduje przesunięcie zroskopu względem ustalonego punktu gwiazdowego, co powinno nastąpić. Tak właśnie głosi dotąd nie sprawdzona eksperymentalnie teza Einsteina.

W środowiskach naukowych uważa się, że rezultaty tego eksperymentu będą milowym krokiem na drodze podboju kosmosu. Może on się również przyczynić do rozwiązania zagadki, jaką jest osiągnięcie szybkości bliskiej prędkości promieni świetlnych. To ważne, bo zda niem fizyków, zajmujących się badaniami kosmicznymi rakiety międzygwiazdowe będą musiały osiągnąć prędkość światła, aby skutecznie podróżować na międzygalaktycznych szlakach.

Dzisiaj pewnie jest jedno — już za 6 lat nasze wyobrażenie o międzyplanetarnej rzeczywistości ulec może, za sprawą naukowego eksperymentu, diamentowej przemianie. Cóż, poczekamy i zobaczymy... **(Interpress)**

REFORMA gospodarstwa przewiduje, że zakłady eksportujące mogą korzystać z odpisów dewizowych i we własnym zakresie dysponować walutą wymienną, przeznaczając ją na zaspokajanie swych importowych potrzeb. Jak to się dzieje w szczenińskim przemyśle; czy istotnie przepis ten funkcjonuje i jakie korzyści zapewnia zakładom. Rozmawialiśmy na ten temat w dwu zakładach tej samej branży: w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Dana” i Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Odra”.

— ROK 1983 przyniósł nam 30 tys. dolarów w odpisie dewizowym — mówi zastępczyni dyrektora ds. handlowych Krystyna Górczyńska — za te środki dokonaliśmy zakupu części zamiennej oraz podzielił się nimi z dostawcami.

— Sytuacja zmusza zakłady przemysłu odzieżowego do eksportowania — doradza dyr. Józef Kubiś — przemysł „metrażowy” odbiera sobie bowiem swoje wydatki dewizowe na import surowców. Bez oferty partycypacji w tych kosz-

niezbędnych zakupów części zamiennych.

JAK więc świadczyłyby oba przykłady, w przypadku przemysłu odzieżowego odpisy dewizowe są zagospodarowywane zgodnie z potrzebami zakładów i składają je do utrymywania co najmniej stałego poziomu, eksportu. Niemniej jednak wyjaśnienia wymagałyby opóźnienie w załatwianiu przez „Varimex” wyposażenia krojowni w „Danie”. Jest to sprawa ważna dla dalszego prawidłowego funkcjonowania zakładu. Zawiera bowiem w sobie elementy unowocześnienia produkcji i prawidłowej gospodarki kadrami. Sądzimy też, że element odpisów dewizowych powinien jeszcze bardziej bodźcować działania eksportowe. Chodzi tu o większą (choć uzasadnioną) swobodę dysponowania dewizami zgodnie z potrzebami i interesem gospodarczym zakładu. Nawet najbardziej przemyślane przepisy nie są w stanie przewidzieć wszystkich sytuacji, dlatego też elastyczność w ich stosowaniu poprawić może kondycję naszego przemysłu, gdyż w samych przedsiębiorstwach ostrzej widzi się potrzeby i uwarunkowania realizacji bieżących zadań.



CIAGLE mamy kłopoty z kupieniem rajstop, skarpet czy podkolanówek, chociaż zakłady m. in. łowicki „Syntex” dokładają wszelkich starań, żeby było ich jak najwięcej na rynku. „Syntex” będący jednym z większych dostawców wyrobów pończosznich, wyprodukował w ub. roku 30 200 tysięcy par.

NA ZDJĘCIU: w ZPP „Syntex” w Łowiczu.

(CAF — A. Zbraniecki)

Na co idą zarobione dolary?

Dewizowe blaski i cienie

ZPO „Dana” lokuje w produkcji eksportowej 35—40 proc. zaangażowania potencjału wytwórczego. Kontrakty z partnerami przewidują rozmaite układy produkcyjno-handlowe. I tak dla firmy zachodnio-berlińskiej dokonywany jest tzw. przerób, co oznacza, że kontrahent dostarcza zarówno tkaninę jak i dodatki a zakład sprzedaje pracę ludzi i maszyn. Dla RFN przerób sięga 90 proc., w b. roku dokonano próby pełnego eksportu (10 proc.), natomiast dla Holandii wykonywany jest przerób tkaniny zaś dodatki są polskie. Do Stanów Zjednoczonych realizowany jest pełny eksport. Także pełny eksport wykonywany jest do ZSRR. Zaangażowanie „eksportowego” potencjału wytwórczego na poszczególne kierunki jest następujące: ZSRR — 15—20 proc., USA — 25 proc. reszta RFN, Berlin Zachodni i Holandia. Znamy już zatem „geografie” eksportu „Dany”, jakie przynosi efekty liczone w skali zakładu?

W przybliżeniu można powiedzieć, że 2/3 odpisów dewizowych za eksport cędujemy na naszych dostawców — zakłady produkujące tkaniny, zaś 1/3 zużytkujemy na zakupy części zamiennych.

KORZYSTANIE z walorów pochodzących z odpisu dewizowego za eksport ograniczane jest własnym funduszem rozwoju (dewizy trzeba zakupić). „Dana” dysponuje takim funduszem w dostatecznej wysokości by pokusić się o modernizację krojowni w oparciu o zagraniczne urządzenia. Niestety już drugi rok trwają rozmowy z „Varimexem”, centralą handlu zagranicznego przez którą „Dana” może ten zakup zrealizować. „Varimex” przedstawia coraz to nowe oferty różnych dostawców (prawdopodobnie starając się o zawarcie najkorzystniejszego kontraktu by oszczędnie zużytkować dewizy), podczas gdy „Dana” ze względu na unifikację parku maszynowego (a więc przyszłociowe koszty) upiera się przy określonej i sprawdzonej firmie.

Chcąc zapewnić sobie dostawę potrzebnych tkanin, a konkretnie justu, „Odra” dokonuje zakupu krosna dla zakładów „GDA” w Czesochowie, inwestycja ta opiewa na 80 tys. dolarów, i tyle „Odra” pożyczycia (do spłaty w ciągu 2 lat) od swego Zrzeszenia „GDA” gwarantuje „Odrze” rocznie 120 tys. metrów justu, przy czym nie będzie już żądać dopłat dewizowych. Zaangażowanie ok. 85 proc. mocy produkcyjnej zakładu w produkcję eksportowej zapewnia „Odrze” spłać w terminie załączanego kredytu, a także dokonanie w 1984 r.

— NA koniec roku na naszym zakładowym koncie figurowało 600 tys. dolarów, — stwierdził dyrektor „Dany” Witold Samolej. — Pieniądze z odpisu dewizowego zużytkujemy na dwa podstawowe cele: zakup części zamiennych i dziełnie się walorami z naszymi dostawcami tkanin. Nasz park maszynowy w połowie składa się z maszyn produkcji i obszaru płatniczego (stebników — NKD) oraz maszyn produkcji II obszaru płatniczego (wszystkie maszyny specjalistyczne — overlocki, dziurkarki, dwugłówniki, guzikarki itp.). Jest więc niezbędne dokonywanie zakupów części zamiennych do tych maszyn na rynku zachodnim. Także dostawcy tkanin warunkują podpisanie umów podzieleniem się z zakładowym funduszem dewizowym.

Modernizacja krojowni pozwoliła na 30—40 proc. wzrost wydajności, a zatem przy aktualnym zatrudnieniu w tej komórce ok. 100 osób, na przestąpienie 30 najwyższej klasy fachowców do bezpośredniej produkcji. Jest to duża szansa dla zakładu. Kierownictwo „Dany” na obawy, że sprawy nie sfinalizuje przed lipcem br., co spowoduje przesunięcie realizacji przedsięwzięcia o rok. W lipcu załoga idzie na urlop i jest to jedyny termin podjęcia prac modernizacyjnych, gdyż w innym — trzeba zatrzymać zakład. Zdaniem dyr. W. Samoleja niektórym zakładom wygodniej jest nie eksportować, gdyż eksport nie jest sprawą łatwą. Odpis dewizowy staje się co raz słabszym bodźcem.

Chcąc zapewnić sobie dostawę potrzebnych tkanin, a konkretnie justu, „Odra” dokonuje zakupu krosna dla zakładów „GDA” w Czesochowie, inwestycja ta opiewa na 80 tys. dolarów, i tyle „Odra” pożyczycia (do spłaty w ciągu 2 lat) od swego Zrzeszenia „GDA” gwarantuje „Odrze” rocznie 120 tys. metrów justu, przy czym nie będzie już żądać dopłat dewizowych. Zaangażowanie ok. 85 proc. mocy produkcyjnej zakładu w produkcję eksportowej zapewnia „Odrze” spłać w terminie załączanego kredytu, a także dokonanie w 1984 r.

pojednowej przy OADM w Dabiu kierowanej przez Zenona Zimocha podlegają też Podjuchy, Żydowce, Klucz, obszar z ok. 60 tys. ludzi. Największą zaś komisją w Środmieściu przy Komitecie Osiedlowym Samorządu Mieszkańców nr 9 podzielił część Pogodna na Parku Kasprzycy i ulice dochodzących prawie do Turzyna, a więc niezbyt spokojnego obszaru miasta zamieszkiwanego przez ok. 25 tys. ludzi. W 1980 roku rozpatrywano tutaj 51 spraw, w 1981 — 23, w 1982 — 31, w roku ubiegłym 28, zaś w br. do końca kwietnia było ich 10. Przewodniczącą komisji, pani Anna Mikina, która w dzisiejszy dzień zaobserwowała powstanie kłopotami mającej mniej czasu i ochoty na wzajemne spotkanie, stąd zapewne bierze się ta spadkowa tendencja.

Na jakim też powstaje większość nieporozumień? Najwięcej jest skarg na zakłócanie spokoju, wieczorami — noce, gdy szczególnie starszym trudno znieść hałas, głosną muzykę wzniesioną jeszcze przez kolumny. Drugą pod względem liczebności grupę konfliktów stanowią już od lat te wynikają-

jącej ich wiedzieli z Kim mają do czynienia. Rozmowy z takim są najtrudniejsze.

— CZĘSTO, jeśli są to ludzie, którzy huczel cokolwiek z nauki, traktują nas społeczników z góry, jak prostactwo nie mających o niczym pojęcia — stwierdził młody rozmówca z komisji kierowanej przez panią Mikinę, która zajmuje się godzeniem skłóconych od 1966 roku a sama z zawodu jest prawnikiem.

Co komisja może? Przede wszystkim pojąć, jak już sama jej nazwa na to wskazuje. W przypadku osób szczególnie uprzykrzonych dla otoczenia może też wystąpić do ich zakładów pracy o udzielenie upomnienia, co stosuje się jednak bardzo rzadko, podobnie jak kary pieniężne do 300 zł, przeznaczane na cel społeczny. Przede wszystkim dąży się do pogodzenia ludzi.

OPISANA krótko na początku rozprawy, na którą się wprost, nie skończyła się pogodzeniem skłóconych sąsiadów. Takie przypadki zdarzają

Spoleczne Komisje Pojednawcze — godzą

ROZPRAWA zaczęła się tak: najpierw przewodnicząca komisji odczytała pismo starszki oskarżającej sąsiadów o złośliwe szykany, potem ona sama mogła się jeszcze wyżalić na ludzi, z którymi dzieli wspólny korytarz i łazienkę. Ta wspólnota jest główną przyczyną powstających konfliktów, a kiedyś nawet — jak stwierdziła — została uderzona. Sąsiedzi zaprzeczyli wszystkiemu, zarzucając właśnie starszej pani zakłócanie spokoju i czynną agresję. Członkowie komisji pytali o sprawę, które mogłyby pomóc w pogodzeniu skłóconych, bo po to się przecież wszyscy zebrali, a następnie zaczęło się godzenie, czyli przemawianie do rozsądku, apelowanie o wzajemną życzliwość, zrozumienie i tak dalej. W koń-

ce z użytkowania przez dwie, lub kilka rodzin wspólnych korytarzy, kuchni, sanitarłów. Nietrudno w tym czasie, kiedy przychodzi do zakładu z jednej łazienki korzysta 15 osób, a nie wszyscy potrafia wyrazić się nawet odrobiną kultury osobistej.

SPORO zatargów występuje przy wykonywaniu na własność domów, gdy pozostają w nich jeszcze lokatorzy, którym właściciel musi zapewnić inne mieszkanie. Ludzie dochodzą swoich praw nieraz wręcz przeciągając się w robieniu sobie na złość niczym Paweł i Gaweł z Fredrowskiej opowiastki. Nieraz też trzeba godzić ludzi bliskich sobie i czasami komisja musi wysłuchiwać żenujących historii z życia rodzinnego. Trudna sytuacja mieszkaniowa zmusza często byłych małżonków do dalszego przebywania pod wspólnym dachem i wzajemnego uprzykrzania sobie życia do tego stopnia, że staje obcy musi łagodzić powstające konflikty.

się jednak rzadko, jak wynika z danych wydziału Urzędu Miejskiego zajmującego się samorządami mieszkańców, w większości dochodzi do ugody określającej wzajemne zobowiązania. Często zatargi kończą się pojednaniem, a niekiedy wystarczyć tylko wstępna rozmowa, po której skarżący się dochodzą do wniosku, że właściwie nie było o co się wadzić. Rzadko kto przychodzi ponownie ze sprawą już raz rozpatrywaną przez społeczne kolegium, bo przypadków zwyciężonego pieniędzy nie bierze się tu pod uwagę. Zatargi podobne do tych, jakie mają ze sobą pewne dwie panie mieszkające we wspólnym domu i prawie co kwartał stawiające się przed komisją, są traktowane jako humorystyczny akcent w poważnej pracy polegającej na zażegnaniu małych konfliktów, które mogłyby się stać dużymi.

„Nie ma nic gorszego nad sąsiada złego“

cu, obwinione o złośliwość małżeńską zgodziło się podpisać zobowiązanie, że nie będą dokucać sąsiadce, chociaż — co zaznaczyli od razu — wcale tego nie robią. Natomiast starszka powtarzała, że to właśnie ona nie wadzi nikomu, odmówiła podpisania zobowiązania. Do ugody nie doszło.

W DAWNYCH czasach, kiedy to ułożono madre przysłowie umieszczone w tytule o godzenie waśni między sąsiadami, proszono mediatora; człowieka poważanego w swoim środowisku. Była to już wówczas społeczna funkcja, której podejmowano się dosyć często, jako że nasi przodkowie skorzy byli do kłótni i awantur kończących się niekiedy między sąsiadkami, sąsiadami, jak ten sławny w Sopotach, znany ze szkolnej lektury.

Dzisiejsi mediatorzy to Społeczne Komisje Pojednawcze istniejące przy komitetach osiedlowych, OADM, składające się przeważnie z 3 osób, działające przez 3-letnią kadencję. Do nich przychodzi ludzi ze swoimi skargami nie kwalifikującymi się do rozpatrzenia przez kolegium ds. wykroczeń. Są to bowiem drobne konflikty międzyludzkie, podobne do opisanego na początku, wymagające jednak włączenia się innych osób.

W Szczecinie jest 18 Społecznych Komisji Pojednawczych, do których wpływa ogółem rocznie do 800 spraw kierowanych w większości przez mieszkańców, a także przekazywanych przez milicję, sądownictwo, organizacje społeczne. Niektóre wywołują się sporą aktywnością, inne mniejszą, co zależy też od liczby osób zamieszkujących daną rejon a także od tego czy należy on do tzw. bardeziej lub mniej spokojnych. Na przykład komisji

ce z użytkowania przez dwie, lub kilka rodzin wspólnych korytarzy, kuchni, sanitarłów. Nietrudno w tym czasie, kiedy przychodzi do zakładu z jednej łazienki korzysta 15 osób, a nie wszyscy potrafia wyrazić się nawet odrobiną kultury osobistej.

SPORO zatargów występuje przy wykonywaniu na własność domów, gdy pozostają w nich jeszcze lokatorzy, którym właściciel musi zapewnić inne mieszkanie. Ludzie dochodzą swoich praw nieraz wręcz przeciągając się w robieniu sobie na złość niczym Paweł i Gaweł z Fredrowskiej opowiastki. Nieraz też trzeba godzić ludzi bliskich sobie i czasami komisja musi wysłuchiwać żenujących historii z życia rodzinnego. Trudna sytuacja mieszkaniowa zmusza często byłych małżonków do dalszego przebywania pod wspólnym dachem i wzajemnego uprzykrzania sobie życia do tego stopnia, że staje obcy musi łagodzić powstające konflikty.

Pospolite „pyskówki”, małe i większe złośliwości czynione sobie nawzajem, drobne incydenty przy których ujawniają się często te podłejsze strony ludzkiego charakteru, są udziałem osób w różnym wieku i o różnym wykształceniu. Niektórzy w trakcie rozprawy bardzo chętnie afiszują się ze swoimi tytułami, znajomościami, stanowiskami, orderami, żeby słucha-

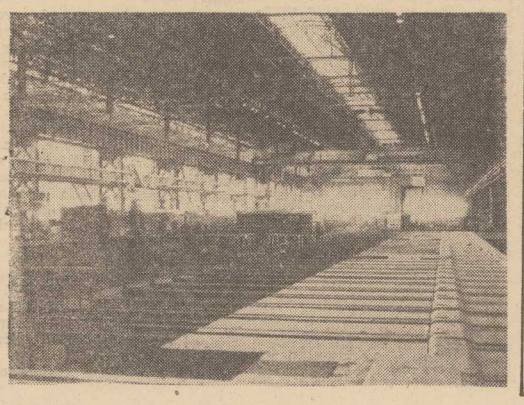
się jednak rzadko, jak wynika z danych wydziału Urzędu Miejskiego zajmującego się samorządami mieszkańców, w większości dochodzi do ugody określającej wzajemne zobowiązania. Często zatargi kończą się pojednaniem, a niekiedy wystarczyć tylko wstępna rozmowa, po której skarżący się dochodzą do wniosku, że właściwie nie było o co się wadzić. Rzadko kto przychodzi ponownie ze sprawą już raz rozpatrywaną przez społeczne kolegium, bo przypadków zwyciężonego pieniędzy nie bierze się tu pod uwagę. Zatargi podobne do tych, jakie mają ze sobą pewne dwie panie mieszkające we wspólnym domu i prawie co kwartał stawiające się przed komisją, są traktowane jako humorystyczny akcent w poważnej pracy polegającej na zażegnaniu małych konfliktów, które mogłyby się stać dużymi.

Dla większości z nas — jak widać — tak zwane dobrośasiadzie stousunki nie są obójtne, wolimy ugody niż niezgodę, spokój za ścianą, na korytarzu, w bloku, bo „nie ma nic gorszego nad sąsiada złego”, co mogą stwierdzić ci, którzy osobiście odczuli aktualność starego przysłowia.

JESZCZE kilka lat temu do największych inwestycji hutniczych zaliczano budowę walcowni drobnej w Hucie im. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim (woj. kielecki). Wzniesiona była przez firmy zagraniczne: japońskie, francuskie i zachodniemieckie. Dziś, część tego olbrzymiego wydziału huty pracuje dostarczając gospodarce pręty zbrojeniuowe różnych średnic — produkcja zbliża się do wielkości pół miliona ton rocznie, co jednak w dalszym ciągu nie zaspokaja potrzeb. Budowa jest nie do końca, wyjechał zagranicą wykonawca, trzeba więc kontynuować ją własnymi siłami, co też jest czynione.

NA ZDJĘCIU: montaż urządzeń walcowni drobnej dokonują m.in. Brygady Mostostalu Siałowa Wola.

(CAF — W. Stan)



Czyny ważniejsze od słów

Być oficerem

ZAWODOWA służba, wojskowa wymaga na pewno wielu poświęceń i wyrzeczeń. Niesie za sobą wiele ograniczeń niespotykanych w pracy, w cywilu. Posiada jednak swoje walory, które wielu spośród tych, którzy zdecydowali się być zawodowymi oficerami bądź podoficerami docenia. Być żołnierzem — to męski zawód. Wymagania stawiane przez wojskową dyscyplinę — to z jednej strony podporządkowanie się jej, ale z drugiej — łatwiejsze kierowanie podwładnymi, a co za tym idzie lepsze i skuteczniejsze realizowanie postawionych celów.

Dobrze wykonane zadanie taktyczne, celujący wynik ze szkolenia ogniowego, zależy od wielu elementów, ale niezwykle istotną rolę odgrywa tu dyscyplina. Staje się ona tym spoiwem, dzięki któremu nabyte przez żołnierzy doświadczenia i umiejętności z pozytywnym skutkiem są wykorzystywane w skutecznym działaniu.

W naszym społeczeństwie wojsko ma od wielu, wielu lat zażalone uznanie. Szacunek do żołnierza to nie tylko „za mundurem panny sznurem”, ale również i wynik wielu sytuacji z ostatniego okresu naszej historii najnowszej. Surowe i pryncypialne działania wojskowych grup operacyjnych, którym nieraz udało się przełamać opór i bezdusność biurokracji gminnej, doprowadzić do zlikwidowania przejawów marnotrawstwa, wynikających ze zwykłego bezładu i bałaganu organizacyjnego panującego w urzędach, jednostkach gospodarczych.

TOWARZYSZY temu świadomości, która dotarła do większości Polaków, że w sytuacjach ekstremalnych, dotyczących największych zagrożeń dla państwa i narodu — żołnierz i oficer w mundurze z białym orłem jest tą instancją ostateczną, która stanie w obronie naszych granic, nie tylko i ladu oraz porządku wewnętrznego.

Piszemy te słowa by uzmysłowić szczególnie ludziom młodym, że podjęcie decyzji o służbie zawodowej w wojsku, to męska i twarda decyzja, wąpana się jednocześnie z odpowiedzialną pracą niezbędną dla funkcjonowania każdego państwa, każdego społeczeństwa.

Spotkałmy się z dwoma młodymi ludźmi, którzy nie ukończyli jeszcze trzydziestu lat, a już posiadają szlify zawodowych podoficerów. Są podobni do wielu swoich rówieśników, którzy mają odpowiedzialne funkcje w zakładach pracy. Obecnie w trzy lata po ukończeniu szkół oficerskich, nie żałują tego, że zdecydowali się związać z wojskiem na dobre i zle. Mówi ppor. Andrzej Rakci:

— Gdybym jeszcze raz miał wybrać drogę życiową, byłaby ona taka sama. Chwale sobie służbę wojskową. Lepiej mi się żyje i pracuje, gdy wokół jest ład i porządek, a halozone przez przełożonych zadania są terminowo realizowane.

A. Rakci — rocznik 1958 już w dziecięcych latach miał zamierzanie do wojska. Duży wpływ na to miały opowieści dziadka-uczesznika kampanii wrześniowej. Jak większość chłopów zaczytywał się w książkach z serii „Tygrysy”, a ostateczną decyzję o podjęciu nauki w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Obrony Przewodnościowej w Koszalinie, podjął po spotkaniu z oficerami LWP na jednej z lekcji wykładowych w swoim „ogólniaku”.

NAJTRUDNIEJSZE były pierwsze tygodnie pobytu w szkole, pierwsze kontakty z wymogami życia wojskowego. Adaptacja ta była niełatwa, ale konieczna dla zrozumienia potrze-



by i istoty dyscypliny wojskowej. Do dziś pamięta pierwsze strzelanie z armat przeciwlotniczych, kiedy to obiecał go strach i musiał robić dobrą minę, naciskając nożny spust „pięc-siódemki”.

Ale potem było już wszystko dobrze, łącznie ze zdaniem egzaminem i promocją na stopień oficerski, który otrzymał we wrześniu 1981 roku od generała Wojciecha Jaruzelskiego.

Dziś opowiada nam z satysfakcją o przebytej drodze, tym bardziej, że zadowolony z pracy w jednej ze szczeblów jednostek towarzyszy udane życie rodzinne.

Ppor. Andrzej Walkowiak, drugi nasz rozmówca, szczecińczyk z urodzenia, miał trochę odmienną drogę życiową od swojego kolegi. Po skończeniu mechanicznego liceum zawodowego przy ul. Hożej, podjął pracę w „Selfie”. Po ośmiu

miesiącach pobytu w fabryce otrzymał kartę mobilizacyjną i rozpoczął służbę zasadniczą. Już w czasie pierwszych miesięcy jej trwania, postanowił zdawać egzamin na Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Rakietowych i Artylerii w Toruniu. Po jej ukończeniu z bardzo dobrym wynikiem, otrzymał prawo wyboru jednostki, w której podjął pracę zawodową. Oczywiście zdecydował się na Szczecin i służbę w 12 Dywizji Zmechanizowanej. Obecnie po trzech latach pracy mówi:

— Lubię rygory dyscyplinarne, które mają miejsce w wojsku. Mam je we krwi. Wyżej cenię system organizacji i zarządzania w jednostce, które są o wiele skuteczniejsze od tych, z którymi w przeszłości zetknąłem się w zakładach produkcyjnym. Oczywiście tu dowiódnie nie jest nigdzie. Ale u nas



w wojsku jest mniej biurokracji, a więcej konkretnej roboty.

A. Walkowiak dobrze wspomina pobyt w szkole oficerskiej. Uważa, że w czasie nauki można było znaleźć czas na wszystko. Zarówno na przygotowanie się do egzaminu, jak i na uczestnictwo w dyskusjach organizowanych przez koło ZSMP słuchaczy szkoły. Zawsze też będzie kojarzył pobyt w szkole, nie tylko z nabyciem umiejętności zawodowych, ale i z podwojeniem osobistym. Właśnie wówczas poznał obecną żonę, wtedy studentkę Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika.

ZAPREZENTOWALIŚMY poglądy dwóch spośród wielu oficerów, którzy opuszczają corocznie mury wojskowych szkół zawodowych. Są one charakterystyczne dla młodych ludzi, którzy decydują się na trwały związek z zielonym mundurem. Są podobni w sposobie bycia i zachowania się do swoich rówieśników spoza wojska. Może tylko są bardziej konkretni w wypowiedziach, gdyż nauczyli się tego, że czy im bardziej liczą się niż słowo. (wab)

W. CROFTS



Przekład: Urszula Łada-Zablocka, Krystyna Jurasz-Dąbska

114

French przypomniał sobie, że pismo ogromnie przypominało charakter pisma staruszką, a z braku jakichkolwiek podejrzeń co do jego autentyczności nie pomyślał wcale o jego szczególnym zbadaniu, jak można by to zrobić. To był błąd, który trzeba od razu naprawić, a jeżeli będzie miał choćby cień wątpliwości, musi postać te papiery do Scotland Yardu po opinię ekspertów.

Coraz bardziej zaczęło wyglądać, że cały ten epizod z Whymperem mógł także być robotą Ropera. Ale jeżeli tak było, to skąd te 500 funtów? Znaczącyby to, że Roper musiał je ukraść. A jeżeli je ukradł — podniecenie inspektora rosnęło, gdy tak krok za krokiem otwierała się przed nim droga — jeżeli je ukradł, to czyż nie wynika z tego, że później zamordował Averilla, otworzył sejf, zabrał banknoty i zamiast nich wsadził spalone gazety?

I znowu ukazał się przed nim następny krok. Jeżeli dotąd jego rozumowanie było słuszne, to motywacja Ropera w incydencie z Whymperem staje się zupełnie oczywista. O ile Roper ukradł tysiące funtów, to niewątpliwie chciał sprawdzić, czy bezpiecznie będzie puścić je dalej. Czy numery zostały zapisane w banku? Był to dla niego problem podstawowy, a co więcej nie miał jak się o to zapytać. Gdyby powstały jakieś podejrzenia uprzednio — dopytywanie się o to byłoby wręcz fatalne dla niego. Musiał więc tak to zorganizować, żeby ktoś inny wydał pewną ilość banknotów, najlepiej spośród tych ostatnio otrzymanych przez Averilla. Ponadto, osoba ta nie może, gdyby ją zaczęto podejrzewać, mieć wyraźnego wytłumaczenia, skąd ma te pieniądze. Dla człowieka sprytnego i bez skrupułów, takiego jak Roper, wystarczała wiedza o uczuciu Whympera do Ruth oraz rozżalenie się w sprawach rodzinnych Averilla, by z łatwością wymyślić historijkę, na którą młodzieniec dał się nabrać.

115

Wszystko to jednak tylko domysły, po prostu przypuszczenia. Ale stanowiło to teorię robotą obejmującą wszystkie fakty i uznał, że warto pójść tym śladem.

Skręcił w bok z drogi, usiadł na trawie oparty o duży kamień i zamysłony nablił fajkę. Pykał, grzejąc się w jesiennym słońcu i próbował dojść do jakiegoś wniosku.

Jeżeli Roper ukradł banknoty i wsadził do sejfu spalone gazety, to musiał planować spalenie domu. Powód tego był oczywisty: w żaden inny sposób nie mógłby tak zbrodniczo pozbyć się ciała Averilla i śladów popełnionej zbrodni. I rzeczywiście, ten plan się udał. Nie to, co się stało w Starvel, wzbudziło podejrzenia, ale w jakiejś trzy tygodnie później banknot wydany przez Whympera. Koroner na rozprawie wydał orzeczenie o śmiertci skutkiem nieszczęśliwego wypadku. Gdyby Tarkington nie miał spisanych numerów banknotów wysłanych do Averilla i nie zawiadomił swoich zwierzchników, że te banknoty zostały zniszczone, nie niewbudziłyby niczyich podejrzeń.

Ale tu właśnie kryła się jedna tajemnica. Czy tak sprytny człowiek jak Roper mógł popełnić tak okropną pomyłkę, żeby upaść wraz z żoną w pułapkę, jaką przygotował dla Averilla. Czy może planował, że i swoją żonę zabije także? Ale niezależnie od sprawy żony, jakaś straszliwa nemezis pochłonęła i jego samego? Czyby rzeczywiście był pijany i życiem zapłacił za tę nieostrożność? French miał wątpliwości. Nie mógł wymyślić żadnego przekonującego wyjaśnienia śmierci Ropera i zaczął się już zastanawiać, czy nie dowodzi to, że może zbyt się pospieszył stawiając teorię o winie tego człowieka.

(cdn)

Skarb Tarzana 12)



Młody Tarzan, udegnony przez Billę Rusby, zaplał tak rzewnie, że bruliony przybysz trochę się zreflektował. Chwał nawet pogłaskał głowę chłopca, gdy za jego plecami rozległ się spokojny, przyciszony głos: — Jak się masz, Billy? Co cię do mnie sprowadza? — Ogrzewać, którego przywołały mądze z pola wrzaski: Billa-Gramofona. Stał teraz przed przybyszem zyciawie, choć z przymusem, uśmiechnięty i

zdawał się nie zauważyć, że gość obszedł się brutalnie z matym Tarzanem.

Bill: Bracie Tomaszu, proszę cię raz jeszcze: sprzedaj mi swa farme.

Tomasz: Nie po pierwsze nie chcę sprzedawać, a po drugie: w żadnym razie tobie.

Bill: Namyśli się jeszcze. Dobrze ci zaplać. Tomasz: Tracisz czas niepotrzebnie, Bill. Twarz Billa zeszpecił pogardliwy uśmiech. Bez pożegnania wskoczył na konia i nagle zawył z bólu. To maly Tarzan w zemście wystrelił doń ze swego luku. S... był celny! Bill: odrzucił strzałę, pogroził chłopca pięścią, uderzył konia, który skoczył i popędził galemem.

Dwugłos o żeńskiej koszykowie

„Nie mamy szans na przetrwanie...“

JUŻ ponad miesiąc upłynął od awansu koszykarek Czarnych Szczecin do I ligi. — Jak obecnie wyglądają przygotowania i z jakimi problemami boryka się beniaminek ekstraklasy? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do trenera Zbigniewa Łaty oraz kierownika drużyny Tadeusza Polanowskiego.

— Panie kierowniku, trener Łata jest rozgorączkowany i oburzony obecnym postępowaniem władz klubowych. Czy dobrze rozumieliśmy jego wypowiedź?
— Owszem, Perucyzi! — na bowiem problem — mówi T. Polanowski — który w przyszłości może okazać się przyszkry w skutkach. W sumie sprawa jest złożona. W dniu dzisiejszym przy dużej odpowiedzialności zarządu klubu, nie widzę szans zbudowania w najbliższej perspek-

sporo czasu. Wciąż nie wszystko stracone. Trzeba do prostu w jak najkrótszym czasie te wazkie problemy rozwiązać. W innym przypadku bowiem, egzystencja drużyny, która ma być stale degradowana na będzie bezowocna. Na taką zawadę szkoda wysiłku zawodniczek i trenerów oraz społecznych środków.

W sprawie hali widowiskowo-sportowej

◆ Kolejne listy ◆ A Pogoń milczy...

DO naszej redakcji nadal napływają listy w sprawie hali widowiskowo-sportowej dla Szczecina. Swoje poparcie dla tej idei deklaruje m.in. GKS Arkonia w którego piśmie czytamy m.in.: „Kierow Niczaw Gwardyjskiego Klubu Sport-

owego Arkonia w Szczecinie w pełni solidaryzują się ze stanowiskiem KS Stal Stocznia Szczecin w sprawie dotyczącej niezrealizacji budowy hali widowiskowo-sportowej. Uważamy iż należy dokończyć wszelkich starań, które pozwoliłyby — na rozpoczęcie budowy tego tak ważnego dla szcześcińskiego środowiska sportowego i kulturalnego obiektu.

Powstanie takiego obiektu w Szczecinie niewątpliwie wzbogaci kalendarz imprez sportowych i kulturalnych w Szczecinie, pozwoli na właściwe wyeksploatowanie szeregu bardzo widowiskowych i sportowo ciekawych dyscyplin, takich jak piłka ręczna, piłka siatkowa, koszykówka, judo, boks, kudo re w aktualnej sytuacji obiektowej miasta i wolewodziwa, dostępne są tylko nieliczne grupie sympatyków tych dyscyplin (...). Pismo podpisał sekretarz GKS Arkonia kot mgr Andrzej Klaus.

LISTY popierające idee budowy hali otrzymaliśmy także z Okręgowego Związku Piłki Nożnej i Okręgowego Związku Akrobatyki Sportowej.

W SPRAWIE hali wypowiedziało się już (niektórzy zadeklarowali konkretną pomoc) widoczne grono osób organizacji, Miłczy natomiast co jest dla nas zaskoczeniem, największy klub sportowy Pomorza Zachodniego MKS Pogoń, który ma najwięcej zespołów, mogących i zapewne chcących w przyszłości z takiego obiektu korzystać.

WYDAJE nam się iż od Pogoń należy oczekiwać nie tylko deklaracji popierającej to przedsięwzięcie, lecz konkretnej pomocy przy jego ewentualnej realizacji. (16)



— Panie trenerze, jak z perspektywy miesiąca ocenia pan wyczu swoich podopiecznych?

— Jest to duże osiągnięcie całego zespołu jak również kadry (składowej i społecznej), działającej w sekcji. Sukces jest tym bardziej cenniejszy, że osiągnął go zespół o nie najlepszych warunkach fizycznych.

— Czy wobec tego pańska drużyna ma szansę utrzymać się w ekstraklasie?

— W tym składzie osobowym jest to mało prawdopodobne. Jak już niedługo będziemy wspominać zespół bez wzmocnienia 3-4 zawodniczkami o wzroście powyżej 180 cm nie ma szans na przetrwanie dłużej niż jeden sezon.

— Czyli mówiąc krótko grozi to powtórzeniem się sytuacji z przeszłości, kiedy to drużyna Czarnych trzy razy, po rocznym pobycie w I lidze, opuściła ją szereg. Jakże w związku z tym podjęto kroki w klubie, by przerwać te dotychczasowe zła tradycje?

— Po pierwszej rundzie jako sekcja, powołaliśmy zarządowi klubu pytanie: czy stać nas na utrzymanie zespołu w I lidze przez okres dłuższy niż jeden sezon? Odpowiedź była twierdząca. Jednak realia dnia dzisiejszego, wskazują, że były to tylko obietnice. Ponadto część osób z zarządu, nie czując wymogów dzisiejszego sportu wyczynowego nie włącza się w proces budowy nowego mocniejszego zespołu, a jeszcze inni całkowicie utrudniają nam robotę.

Wioslarstwo

„8” PS najlepsza

NA torze regatowym Dzielokłocz rozegrano regaty debiutantów w kategorii „osemek” uczestniczących o puchar prezesa klubu wiosłarskiego AZS. Zwycięzcy osada Politechniki, druga lokata wywalczyła studenci WSM a trzecia AR. Triumfatorzy płynęli w składzie: T. Tchoryk, R. Kowalski, P. Narloch, J. Dziadziulewicz, M. Bogucki, K. Ruducha, M. Morcinek, J. Oleśkiewicz, D. Trybula — sternik R. Kowalewski. (14)

W czerwcu seria imprez

XX RTN coraz bliżej finiszu

W CZERWCU odbędzie się seria imprez wieńczych sportowe zmagania pracowników szcześcińskich zakładów pracy na arenach XX Rekreacyjnego Turnieju Najlepszycy. I. VI o godz. 16 na kortach przy al. Wojska Polskiego rozpocznie się turniej tenisa ziemnego, 2. VI o godz. 10 na Małej Regaliczce k. Dzielokłoczka odbędzie się zawody piływackie (zbiórka uczestników o godz. 9) a 3. VI o godz. 11 na Jasnym Błoniach (zbiórka przy

Widzew podejmuje Pogoń

Przed trudnym egzaminem



LECH — 35 punktów, Widzew — 34, Pogon — 33 i Legia — 29. Taki jest układ czołowych w I-ligowej tabeli przed 26 kolejką spotkań o prymat w krajowym futbolu. Pogon czeka jeden z najtrudniejszych w wiosennej rundzie egzaminów — sobotni mecz z Widzewem na łódzkiej boisku. Lecz gra u siebie z zabrskimi górnikami, a Legia we Wrocławiu ze Śląskiem.

WIDZEW to drużyna wielu renowowanych graczy. Miał ich w swym składzie znaczący wiec i Pogoń. Przewyższa też on naszą drużynę doświadczeniem, wyniesionym m.in. z trudnych, wymagających opowianiu meczów między narodowych. A do tego stat własnego boiska, umiejętność szybkiej gry w równym rytmie, operowania piłką na całym boisku, dobra defensywa, dobry atak. By nie zabrakło dla sympatyków Pogoni zbyt pesymistycznie, warto dodać, iż Widzew stracił w tym sezonie łącznie 16 punktów. Nasza drużyna o jeden więcej, z tym że łącznie mają na swoim boisku więcej nieudanych występów niż Pogon na szcześcińskim stadionie.

CO może być atutem portowców w walce z łodzianami? Na pewno nie zwycięstwo 8:1 z Sombierkami, choć swoje psychologiczne znaczenie, podbawiające zespół mieć powinno. Myślę, że wszystko będzie zależało od organizacji gry naszego zespołu, od postawy wszystkich bez wyjątku zawodników, z liderami drużyny na czele. Kensy, Ostrowski i Leśniak nie mogą dać się wywalczyć z gry, o ile Widzew spróbuje taki manewr zastosować. Obrona w składzie: Kufas, Sokołowski, Urbanowicz, Czepan (Makowski nadal jeszcze nie może wystąpić) pokazała w meczu z Sombierkami — w groźnych sytuacjach, a nie w zwykłej kopaniance, jaką dominowała w początkaniach bytomian, że potrafi być skuteczna.

NA plus Pogoni należy zapisać także umiejętność mobilizacji w ważnych meczach. Wiem, że w spotkaniach wyjazdowych, w których nie odzwalają presji kibiców, przegrywali wyliczone zwycięstw jak to dzieje na własnym boisku. Grywa im się często swobodnie. Oby tak było w Łodzi, Rywałom z kolei zdarcia się, że będzie pod taką presją nie potrafią prowadzić gry równoważonej bez hurra-ofensywy.

O ZNACZENIU sobotniego meczu nie potrzeba chyba ni-

Tego jeszcze nie było

21 tysięcy uczestników maratonu!

TO co działo się na starcie biegu maratońskiego w Londynie, trudno opisać. Tysiące osób wyraziły swoje niezadowolone i powodu nie otrzymania numeru startowego, ale organizatorzy nie byli w stanie temu sprostać. Ostaczenie na miejsce prowadząca przez centrum stolicy Wielkiej Brytanii wyruszyło 21 tys. zawodniczek i zawodników, czego w historii tej konkurencji na świecie jeszcze nie było.

Ku wielkiej radości widzów, trzy czołowe lokaty zajęli reprezentanci W. Brytanii. Zwycięzci nie spodziewanie Charlie Spedding, który pomimo fatalnych warunków atmosferycznych osłabiał znakomity czas — 2:09:37. Równie świetny rezultat uzyskała najlepsza wśród pań Ingrid Kristiansen — 2:24:26. Norweżka nie tylko pokonała aż o sześć minut swój rekord życiowy, ale wysunęła się na drugie miejsce w klasyfikacji najlepszych wyników na świecie w historii kobiecego maratonu.

W Koszalinie

11 lokata judoków Arkonii

Z UDZIAŁEM zawodników 10 klubów odbył się w Koszalinie międzynarodowy turniej judo w kategorii 1. dziesiąt. Bardzo dobrze spisał się na tej imprezie młody reprezentant Arkonii, który w klasyfikacji drużynowej wywalczył 11 lokatę — za Dynamem Neubrandenburg i przed Koszalińską Gwardią. Indywidualnie najlepiej wypadli: Arkadiusz Kulawski (waga do 90 kg), Tomasz Lisiecki (94 kg) i Maciej Linka (96 kg). Kibiczy triumfowali w swoich kategoriach. (18)

Rozmowa z Ryszardem Szurkowskim

Weterani kontra młodzi

— Słychać o panu coraz mniej...
— Tak jest los wyczynowca. Gdy schodzi z areny, powoli o nim się zapomina.
— A nie chciałby się pan przypomnieć kibicom i stanąć z nimi oko w oko?
— Trochę się jeszcze śmieję, ale oczywiście to nie to, co dawniej.
— No, niech pan wreszcie powie, że zobaczymy pana na trasie dużej wycieczki na krajowych szosach.
— Planuję wraz z działaczkami powołanie drużyny weteranów na Wyścig Dookoła Polski. Będą i byli mistrzowie ci z nie tak dalekiej przyszłości, w ten sposób zaakcentują swoim udziałem obchody 40-lecia PRL.
— Czy ma pan już skład?
— Tak.
— Proszę wymienić nazwiska...
— Można zgadnąć, kto wystąpił w tej drużynie. Myślę o takich nieprzebrniętych sławach jak Krzysztof Sujka, Stanisław Szozda, J. również pojadę z największą przyjemnością by się poświęcał.
— Jak pan przyjął ostatni Wyścig Pokoju?
— Mam do tej imprezy niezmierny stosunek. Lubię ją, wspominać, pasjonuje się walka młodszych kolegów.
— Czy chciałby mówić o swoich dniach chwały, pierwszymy pięknym zwycięstwie w Wyścigu Pokoju na trasie Warszawa—Łódź, bodaj w 1960 r.
— Potem wygrałem całe wyścigi. Byłem mistrzem świata (Barcelona — 1975 r.).
— Naturalnie, to pamiętamy dobrze i wiemy, że m.in. za to właśnie kibice wywręli pańską kandydaturę na listę najlepszych sportowców czterdziestolecia.
— Dziękuję za to kibicom i cieszę się, że o mnie nie zapomnieli...
— Mówią, że Wyścig Pokoju się przeżywa, że staje się mało atrakcyjny.
— Tak się twierdził tam, gdzie kolarstwo podupada. Był okres kłuzu kolarstwa NRD, i tam właśnie wówczas znalazło zainteresowanie Wyścigu Pokoju. Ale kiedy kryzys minal, wszystko wróciło do tego, co było dawniej. U nas jest podobnie. Gdy zwyciężaliśmy, to ludzie szli z radością. Ale wystąpiło kilka porażek i kolarstwo zeszło z afisza. Myślę, że to miłkie, ponieważ w kolarstwie polskim idzie ku lepszymu.
— A samo widowisko — myśle o organizacji Wyścigu Pokoju...
— Tu mogłoby się coś zmienić na lepsze pod warunkiem, że pomysł się olinkowskich kilometrów. Końcówka na etapach winna się toczyć na podobieństwo krzyżówek, idzie o umożliwienie widzom dłuższego oglądania walki na finiszowych kilometrach. Meta na ulicach — tak. Ale nie w charakterze blyskawki, lecz jako dłuższy trwające widowisko. Tak czyniłaby finisz wyścigowy przypadki zwycięstw, które w obecnych warunkach mogą się powtarzać. Zawodnik dojeżdżający

Mieczysław BILSKI PRESSPOL

Więści z korfów (zagranicznych)

W DUESSELDORFIE odbyło się losowanie VII Pucharu Świata w tenisie. W grupie „niebieskiej” zagrają Hiszpania ubiegłoroczny triumfator imprezy, USA, Argentyna i RFN. W grupie „czarowej” wystąpią CSRS, Szwecja, Australia i Włochy. Turniej odbędzie się w dniach 21-27 bm, w Duesseeldorfie.

NA czele klasyfikacji Grand Prix najlepszych tenisistów świata znajduje się Jimmy Connors — 958 pkt., wyprzedzając Iwana Lendla — 892 pkt. i Johna McEnroe — 775 pkt. Dalsze miejsca zajmują: Henrik Sundstroem — 703 pkt., Tomas Smid — 593, Mats Wilander — 587, Yannick Noah — 584, Stefan Edberg — 450, Jimmy Arias — 445, Juan Aguilera — 378.

Polska reprezentacja na mecz z Irlandią

SELEKCYJNER piłkarskiej reprezentacji Polski Antoni Plechaczek podał wczoraj do wiadomości 17-osobowy skład piłkarskiej reprezentacji Polski na międzynarodowy mecz z Irlandią, który odbędzie się 23 bm.

W reprezentacji znaleźli się: Józef Młynarczyk, Roman Wójcicki, Jerzy Wilas, Wojciech Szustek, Jacek Kazmierczak, Andrzej Bunol, Krzysztof Pawlak, Józef Adamiec, Mirosław Okoński, Waldemar Matyski, Marek Ostrowski, Marek Chojnacki, Ryszard Tarasiewicz, Jan Furtok, Krzysztof Warzycha oraz Władysław Zmuda i Zbigniew Boniek.

Tajemnice „Chiefa” czyli...

Ryby jakie lubimy

RESTAURACJA rybnia „Chief” ma swoją ustaloną renomę w Szczecinie. Jest to lokal elegancji, podkreślający morski charakter naszego miasta, chętnie prowadzimy tam gości z centrum kraju.

W MENU zazwyczaj figuruje tu 10 rodzajów zimnych przekąsek z ryb, 12 rodzajów dań gorących i 5 zup. Zastępczyni kierowniczką lokalu Lilia Ryndkiewicz — podkreśla, że personel bardzo się stara, aby posiłki były smaczne, oryginalne, ładnie podane i odpowiednio udekorowane.

Zawsze podaje się tu śledzie w różnej postaci, codziennie jest też karp (w galarecie, po żydowsku, smażony, w różnych sosach), ryba po szwajcarsku, łomito, szaszłyki rybne, flaczki i bardzo wykwintny tatar z łososia!

„Tylko w „Chiefie” skosztować też można zapomnianego, a tak popularnego w latach 70 halibuta, georgiankę — ryby o białym mięsie. Duży wybór restauracja zawiązuje szczecińskiej Centrali Rybnej, która prowadzi ten lokal (nie PSS „Spółem”) oraz patronackim przedsiębiorstwom rybackim, m. in. „Dalmorowi”, skąd trafia codziennie znaczna część towarów eksportowych.

Mięslecze obroty „Chiefa” oscylują wokół 3 mln zł i przy rządzi się w tym czasie blisko 8 ton różnorakich ryb. Takie mamy apetyty!

Personel tego specyficznego

lokalu jest doborowy. Od początku istnienia „Chiefa” pracuje tu szefowa kuchni pani Edwarda Kominek. Kuchmistrz — Helena Głogowska specjalizuje się w zapachach rybnych, a Mieczysław Świętek — w garnażerze.

Po krótkim okresie renowacji i modernizacji „Chief” jest znówu czynny. Odświeżono boazerie, w akwariach pojawiło się więcej rybek, w korytarzach lśnią nowe lustra. W salach konsumpcyjnych jest również nowa wykładzina podłogowa i skomponowane z nią obrusy oraz firany. Jest przyjemnie i elegancko, nie za tenem dziwnego, że miejsca tu (jest ich 80) prawie zawsze są zajęte, a w porze obiadowej liczba chętnych przekracza pojemność lokalu.

Wiele osób kupuje tutaj dania na wynos, z bonifikatą. Szczególnie chętnie nabywane są szaszłyki, rolady, porcjowane ryby w galarecie, śledzie w oleju bądź w smietanie. Ruch szczególnie duży widać zawsze w dni poprzedzające popularne imieniny. Często dzwoni również telefon i szczecińskie panie pytają o przepisy na dania z karmarów, zupę segedyńską bądź na przekąskę kłó-

łą jedli w restauracji, a teraz chcieliby przygotować taką samą w domu. I zawsze w takich przypadkach udziela się rozmówcom wyczerpującej odpowiedzi!

Szczecin ma właściwie tylko jedną restaurację rybną — „Chief”. Jest jeszcze „Rybej” — bar szybkiej obsługi przy ul. Obr. Stalingradu i duży (niedawno otwarty) bar „Wodnik” przy ul. Parkowej. Kilka mini-smażalni i dwie przycepy campingowe (ul. Jagiellońska i Wyzwolenia), gdzie nabyć można bułkę z rybką. To wszystko na pewno za mało, nawet na potrzeby miejscowych konsumentów, a co dopiero turystów! Inne restauracje, choć nawet prowadzą dania z ryb (jak np. „Warszawska”) nie stają się dla „Chiefa” żadną konkurencją, a szkoda. Żle oczywiście dla konsumenta. Centrala Rybna myśli więc poważnie o powiększeniu „Chiefa” bądź zbudowaniu jego filii. Istnieje taka możliwość na terenie po „Kaskadzie” ma się bowiem znaleźć miejsce także dla restauracji rybnej tej samej kategorii, co „Chief”. (wys)

Notatnik szczeciński

● W RAMACH zamkowych spotkań historycznych, w środę 16 bm. o godz. 17 w Sali Świątoborczych w Zamku odbędzie się spotkanie z doc. dr. hab. Jerzym Strzelińskim z Wydz. Historii Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu. Tematem spotkania będą stosunki polsko-niemieckie do czasów nowożytnych.

● WDK zaprasza w środę o godz. 18 do Sali Bogusława w Zamku na koncert kameralny. Usłyszymy rzadki instrument: harmonijkę uszną, na której grał baba Zygmunta Zgraja — wirtuoz tego instrumentu oraz Trio Harmonijek Ustnych z Katowic. Wystąpi także szczeciński trio harmonijek pod kier. Jerzego Grzesiukię oraz Kwintet Akordonowy. W programie melodie ludowe z różnych krajów świata oraz popularna muzyka rozrywkowa i taneczna. Bilety do nabycia w kasie Zamku w godz. 10-18.

● DOM Kultury Kolejarza informuje, że przesłuchanie chętnych do amatorskiego zespołu instrumentalno-muzycznego odbędzie się 16 i 18 bm. o godz. 18.



ZPO „Odra” w kolorze... „blue jeans”

Można estetycznie!

ZNAJDUJĄCE się w samym centrum Szczecina Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Odra” zawsze dbały o wystrój frontonu swego gmachu. Nieco gorzej było z podwórkiem od strony ul. Kaszubskiej. Tym razem przełamano passę i teren podwórza nabiera nowych kolorów (dosłownie). Zmieniono ogrodzenie na bardziej estetyczne, uporządkowano część podwórza, (gdzie zaplanowano trawniki), zbudowano portiernię. Ta ostatnia w niczym nie przypomina „psiej budy”, w których tak lubują się niektórzy z naszych przedsiębiorstw. Oprócz zewnętrznego estetycznego wyglądu, zapewniono pracującym tam ludziom pełny komfort. Jest umywalka z bieżącą wodą a nawet lodówka.

Prace nad zagospodarowaniem zalepca zakładów i podwórza są w pełnym toku. Przygotowywane są m. in. pomieszczenia warsztatowe dla stolarzy, ślusarzy i mechaników samochodowych. Podwórze otrzyma (w części już ma) nową nawierzchnię z tryliki. Należy też podkreślić kolorystykę wystroju. Zastosowano dwa jasne, pogodne kolory: niebieski i kremowy, co przydaje całości nowoczesny, elegancki wygląd. W 20-lecie istnienia ZPO „Odra” (wzrzesień 1984) śródmieście nie będzie się wstydić swego zakładu. Gdyby tak i inne zakłady pomyślały (mimo kryzysu) o porządkach nie mielibyśmy nic przeciwko temu. Hasło, które przy-

świeca kierownictwu „Odry” „Gdy czysto — lżej pracować”, należałoby spopularyzować szerzej. (wił)

Fot. Zb. Jodkowski

Komunikaty WPKM

Z POWODU awaryjnych robót się ciowych wykonywanych na ul. Granińskiej, w nocy 14/15, 15/16, 17/18, 18/19 bm. tramwaje nocne linii nr 7 i 8 nie będą jeździły do Basenu Górniczego, lecz do ul. Potulickiej. Odcinek tras od ul. Trzeckiej do Basenu Górniczego obsługuje autobus zastępczy tramwaj.

W ZWIĄZKU z robotami torowymi na ul. Matejki i Malczewskiego, w nocy 14/15, 15/16, 16/17 i 17/18 bm. tramwaje nocne linii nr 1 będą kursowały z Głębokiego przez pl. Rodła do ul. Potulickiej, a tramwaje nocne linii nr 2 z Krzekowa do ul. Potulickiej. Od pl. Rodła do Stoczni Remontowej będą kursowały autobusy.

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 8.40 na ul. Jabłonkowskiej kierowany przez Barbarę M. „malucha” SZH 4975 porwał przebiegając przez 12-letnią Danutę P. Lekarz pogotowia skierował dzwoniczno do szpitala. W Stargardzie na ul. Świerczewskiego „Fiat” 125 o nr rej. SZD 888-V kierowany przez Ryszarda C. wyprzedzając „malucha” nr rej. SZC 663 zderzył się z nim. Kierowca małego „Fiatu” Marianna M. odwieziono do szpitala. Straty — 109 tys. zł.

DZIŚ kilka minut przed godz. 7 z okna I p. domu przy al. Wyzwolenia 81 w bliżej nie znanych okolicznościach wypadła, czy też wyskoczyła oknem 25-letnia Elżbieta S. Lekarz pogotowia skierował dzwoniczno do szpitala przy ul. Arkonickiej. Z informacji przekazanej nam przez dyspozytora pogotowia wynika, iż Elżbieta S. znajdowała się pod działaniem alkoholu. (rai)

Zmiany numerów telefonów w niektórych komisjach wyborczych

W ZWIĄZKU ze zmianami numerów telefonów w niektórych obwodowych komisjach wyborczych, zamieszczamy aktualne numery telefonów:

- Nr obwodu głosowania 19 — Klub Fabryczny „Chemiteks-Wiskord” ul. Transportowa 1, tel. 61-22-12, Nr 29 — Klub „Trans” al. Powst. Wlkp., 20, tel. 82-24-21 w 315, Nr 43 — Centr. Spółdz. Ogr. Pszczel. Delegatura w Szczecinie ul. Żółkiewskiego 12, tel. 376-30, Nr 51 — Zespół Szkół Ekonomicznych, ul. Sowińskiego 3, tel. 880-18, Nr 69 — Komunalne Przd., Rem.-Budowlane nr 2, ul. 26 Kwietnia 81, tel. 524-379, Nr 76 — Szkoła Podstawowa 51, ul. Jodłowa 21,

- tel. 52-33-61, Nr 87 — Szkoła Podstawowa 45, ul. Klonowica 3, tel. 78-900, Nr 95 — Szkoła Podstawowa 21, ul. Jaworowa 41, tel. 52-60-92, Nr 98 — Państwowe Pogotowie Opiekunice, ul. Łabędzia 4, tel. 23-02-20, Nr 108 — Wojew. Zakłady Weterynaryjne, ul. Mickiewicza 41, tel. 353-44, Nr 113 — CPN, Klub „Octan” ul. Świerczewskiego 29, tel. 340-01, w 200, Nr 125 — Klub „Bon Ton”, ul. Wyzwolenia 85, tel. 23-27-81 i 23-02-35, Nr 130 — Izba Skarbowa, ul. Roosevelta 1, tel. 326-61, Nr 135 — BORT PTK — Jedn. Narodowej 49 a, tel. 358-32, Nr 139 — Wyzsza Szkoła Morska, Waly Chrobrego 1, tel. 381-10, Nr 141 — Szczec. Przd., Bud. Przemysłowego, ul. Storrady 1, tel. 457-24, Nr 149 — Woj. Przd., Energet. Ciepłej, ul. Dembowskiego 6, tel. 22-52-14, Nr 156 — Świętlica, ul. Pszczelna 7, tel. 23-26-92, Nr 158 — Technikum Mech.-Energetyczne, ul. Racibora 60, tel. 22-28-13, Nr 166 — Szkoła Podstawowa 42, ul. Hoża 25, tel. 52-17-38, Nr 170 — Państwowy Dom Dziecka, ul. Pokoju 45, tel. 52-17-64, Nr 171 — Świętlica Osiedlowa, ul. Lipowa 20 — tel. 22-89-08, Nr 174 — Szkoła Podstawowa 44, ul. Karpacka 29 — tel. 23-94-36, Nr 177 — Klub Domu Złotego Wieku, ul. Jarogniewa 21, tel. 52-21-93.

Fotografika Manuela Carrillo

STARANIEM Delegatury Szczecińskiej ZPAF od 11 bm. do końca maja w Sali Elżbietajskiej Zamku eksponowana jest fotografika znakomitego autora Manuela Carrillo. Ten 78-letni artysta-fotograf miał już 165 wystaw indywidualnych na wszystkich kontynentach świata. Obecna wystawa trafiła do Szczecina po ekspozycji w Rumunii i Jugosławii. Prace Carrillo znajdują się w największych muzeach świata, między innymi w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku oraz w wielu kolekcjach prywatnych. Artystę interesuje przede wszystkim kim człowiek... (Tup)

SZCZECIŃSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE w Szczecinie, pl. Holdu Pruskiego 8

zatrudni zaraz

▲ maszynistki redakcyjne w redakcjach „Głos Szczeciński” i „Kurier Szczeciński” — wymagane wykształcenie średnie, kurs maszynopisania.

Kandydatki winny się zgłaszać w budynku Wydawnictwa, pl. Holdu Pruskiego 8, Dział Spraw Pracowniczych, II p. pok. 33, tel. 453-39.

2255-K

Maestria • Egzotyka • Clou programu: łakomy „Hipcio”

Radzieccy artyści w cyrku „Arena”

PLAKATY zapowiedziały go na wiele dni przed przybyciem, późniejszą obszerne plac koło Hali Piastowskiej na Niebuszewie wypełnił się kolorowymi wzorami z napisem „Arena”, rozbijanie cyrkowego namiotu trwało blisko dwa tygodnie. Przedstawienia miały się rozpocząć i maja ale cyrkowcy mieli pecha — w drodze do naszego kraju, niedaleko polskiej granicy zderzyli się z pociągami towarowymi — uszkodzeniu uległ wagon z egzotykami zwierzętami. Zginął struś, poranilo lamę tybetańską i volens nolens inauguracyjny występ trzeba było przelożyć do 9 maja.

Największy polski cyrk „Arena” pod dyrekcją Andrzeja Spychalskiego udzielił tym razem gościnny w wędrowce po kraju (Szczecin jest pierwszym etapem) artystom radzieckim. Oni też wypełniają cały, niezwykle atrakcyjny program. Cyrkowcy radzieccy słyną na całym świecie z precyzji wykonywanych numerów. A wśród wykonawców roli się tu największ obciążonych tytułami „Za-

ślony artysta” i trzeba dodać iż są to tytuły w pełni zasłużone. Np. ekwilibrystyka w wykonaniu Jurija Biełkina czy grupa żonglerów pod kierunkiem Świętłany Mieliły dokonująca „cudów” z czapeczkami krasnoludków — to majstersztyk sam w sobie, niepowtarzalny. Bardzo efektownie wypadli również artyści wykonujący akrobacje na kołach — numeru tego nie ma zresztą w programie bo dają żaden z cyrkowców polskich. Nie zabrakło również egzotyki: uzbeckie bajadery na wielbiadach — żywa ilustracja jednej z tamtejszych baśni ludowych czy turkmeński zespół kowbojów (dżygítów) na pięknych rumakach, galopujących co sił wólkół areny. A wszystko to — w barwnych strojach regionalnych bogato naszywanymi cekinami, mieniących się wszystkimi kolorami tęczy.

O zawrót głowy przyprawiała widzów Marina Awdiejewa (taniec na linie pionowej pod kopuła namiotu), Walery Fawoz z part nerką w karkołomnej i arcytrudnej ekwilibryście na ma-

szcie, czy trupa Wiktora Gólszewa w gimnastyce akrobacyjnej.

Clou programu stanowiła jednak tresura egzotycznych zwierząt. Na arenie pojawiła się eala menażeria, koza na osie, zebra, lama, pies i małpka na ku cykach, sympatyczny niedźwiadek — „Miszka”, wilk, lis, struś emu, pelikany a także... opasy hipopotamów rozciągający co chwila metrowe wielkości paszozę w którą filigranowa treserka wrzucała smakoliki. „Hipcio” opuszczał arenę, zegnany huraganem braw.

Nieco słabiej natomiast wypadła grupa clownów. Prezentowali oni tzw. humor sytuacyjny (gag) a polski widz przyzwyczajony jest raczej do dowcipnych monologów. Najbardziej podobał się nam numer z „wyciecznym dzwonem” on też wywołał najwięcej braw.

Reasumując — radzieccy artyści cyrku „Arena” dają widzom 2,5 godziny rozrywkę z prawdziwego zdarzenia. Nie ma co prawda lwa w cylindrze (patrz plakaty) nie ma krocodyla (któs go podobno zapowiadł, ale okazało się, iż występ tego zwierza nie przewidziano) zabrakło także „żelaznego” repertuaru polskich cyrków — ewolucji na trapezie. Mimo to — na spektakli koniecznie trzeba się wybrać, prezentacje on bowiem sztukę cyrkową najwyższej klasy. (ap)